

Kamila Sowińska

**S t a n i s ł a w C z y c z
n a t l e
p o k o l e n i a ' 5 6**

Stanisław Czycz

*"Nie jestem takim jak mnie sądzisz,
mój język ostry i kaleczy, ale po to
tylko by mnie byle kto nie lubiał
a jeżeli mnie kto pokocha zimnym,
żar obudzi śpiący w mej krwi, który
będzie pałał ciepłem aż do życia
ostatniej godziny"*

S. Czycz, Gdybyś wiedziała, Hermino, [w:] Nie wiem co ci powiedzieć, Kraków 1983.

Pokolenie `56

Autor	Rok urodzenia	Debiut	Śmierć
Stanisław Czycz	1929	1955	1996
Andrzej Bursa	1932	1954	1957
Marek Hłasko	1934	1954	1969
Halina Poświętowska	1935	1956	1967
Agnieszka Osiecka	1936	1954	1997
Edward Stachura	1937	1954	1979

Pokolenie `56



Pokolenie'56

Tomasz Burek tak charakteryzował prozaików pokolenia "Współczesności":

"Ich ambicją było zbliżyć się do prawdziwego życia i zrelacjonować je w aspekcie jego niepowtarzalnej szczególności, w perspektywie nie znającej jakiegokolwiek konwencjonalnego pośrednictwa.

Wszystko, co ogólne powszechne, włącznie z językiem, mową ludzką, a także literaturą, wydawało im się trywialne i zbanalizowane, programowo dążyli do zniszczenia wszelkich schematów, aby poza nimi - poza językiem, mową ludzką, konwencją, literaturą - tym mocniej i bardziej autentycznie określić swój wyjątkowy los oraz swoją specyficznie ukształtowaną osobowość".

(T.Burek, Moment syntezy, [w:] Zamiast powieści, Warszawa 1971, s.237)

Pokolenie'56

W 1956 roku powstał dwutygodnik literacko-artystyczny "Współczesność", w którym publikowali pisarze debiutujący w tym okresie, na temat tego pisma powiedział jego założyciel dr. Leszek Szymański:

„(...) postanowiłem stworzyć grupę literacką. Podstawą stało się Koło Młodych przy ZLP, w którym najważniejszą osobą był Roman Śliwonik, już wtedy znany poeta.(...) Dzięki poparciu Śliwonika, udało mi się namówić większość członków Koła do poparcia pomysłu założenia pisma. Tytuł ustaliłem sam. <Współczesność> znaczyła, że będziemy lustrem rzeczywistości. Jeśli rzeczywistość była nieprzyjemna, to nie nasza wina”.

Stanisław Czycz



(Źródło fotografii: <http://ksiazki.newsweek.pl/staszek-czycz-i-zwykle-zycie,94048,1,1.html>)

Biografia

Stanisław Czycz to postać nieznana dotychczas szerszej publiczności, poeta, prozaik, autor scenariuszy filmowych.

Pisarz zdecydowanie wyprzedził swoją epokę, jest zaliczany do grona twórców nazywanych eksperymentatorami.

Dziś jest pisarzem którym interesuje się niewielkie grono czytelników i znawców jego twórczości.

Publikacji na temat Stanisława Czycza w porównaniu z innymi twórcami pokolenia 1956 roku jest naprawdę niewiele.

Jednak sam pisarz dążył do tego, aby nie mówiono o nim zbyt wiele.

Biografia

Urodził się 6 kwietnia 1929 roku w byłym Gwoźdźcu k. Krzeszowic, zmarł nagle na serce, 29 czerwca 1996 w Krakowie.

Był synem Władysława Czycza i Hanny Spytkowskiej. W Krzeszowicach ukończył szkołę podstawową.

Po wojnie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Energetyczno- Elektrycznego w Krakowie, ukończył je w 1952 roku.

Od 1955 roku pracował w Zakładach Kamienia Budowlanego w Krakowie i Krzeszowicach.

Od 1954 był członkiem krakowskiego Koła Młodych przy Związku Literatów Polskich.

Biografia

Stanisław Czycz w latach 1966-1981 był mężem Pani Barbary Sommer-Czyczowej, która po rozwodzie przeprowadziła się do Wiednia, a syn Andrzej został z ojcem.

Jak wspomina w wywiadzie żona pisarza:

***„Myśmy się rozstali , bo mówił, że nie może pisać wierszy”(.....),
ale do końca byliśmy przyjaciółmi”.***

(Rozmowa z K.Lisowskim, w książce, Mistrz cierpienia, Kraków 1997).

Biografia

Do domu Literatów przy ulicy Krupniczej 22 w Krakowie, wprowadził go w 1978 roku Krzysztof Lisowski, poeta i redaktor Wydawnictwa Literackiego. Pisarz mieszkał na czwartym piętrze Domu Literatów.

W Domu Literatów mieszkali wraz z rodzinami m.in.

Konstanty Idelfons Gałczyński,

Sławomir Mrozek,

Jan Zych,

Tadeusz Nowak,

Jerzy Andrzejewski,

Stanisław Dygat,

Stefan Otwinowski,

Leon Kruczkowski,

Jerzy Broszkiewicz i

Adam Polewka.

Biografia

Pierwsze wiersze („Było” i „Elegia”), opublikował w 1955 roku na łamach dodatku do „Dziennika Polskiego” (rekomendował go Andrzej Bursa), kolejne utwory: „Gdybym żył w 1883 roku” i „Szczur”, ogłosił w „Życiu Literackim”.

Studiował jako hospitant w pracowni prof. Adama Marczyńskiego w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, w 1969 roku zrezygnował ze studiów z powodów finansowych.

W latach 1959-1983 był członkiem Związku Literatów Polskich, SPP i PEN- Clubu.

Stanisław Czycz

Stanisław Czycz był poetą i prozaikiem.

Jego właściwy debiut to słynna Prapremiera Pięciu Poetów na łamach krakowskiego "Życia Literackiego" wraz z Mironem Białoszewskim, Zbigniewem Herbertem, Bohdanem Drozdowskim, Jerzym Harasymowiczem.

Wiersze Czycza rekomendował Ludwik Flaszen.

Pierwszy tom poetycki zatytułowany „Tła” wydał w 1957r.

Jako prozaik debiutował w 1961 roku, wydrukowanym w "Twórczości" i opatrzonym komentarzem Jarosława

Iwaszkiewicza, opowiadaniem „And”, które w rozszerzonej i przejranej wersji weszło do tomu „Ajol” (1967).

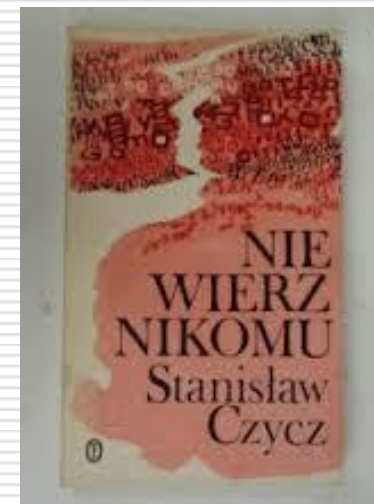
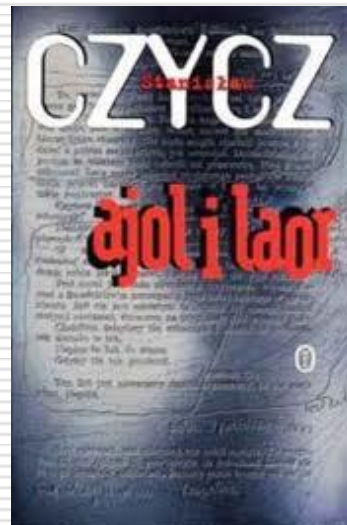
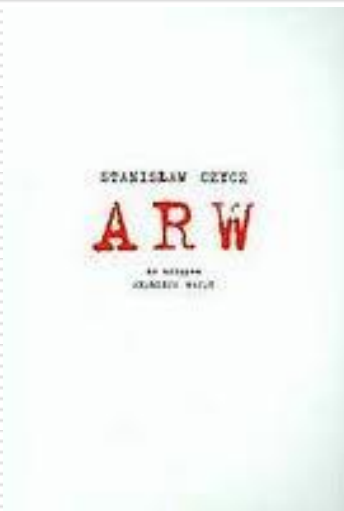
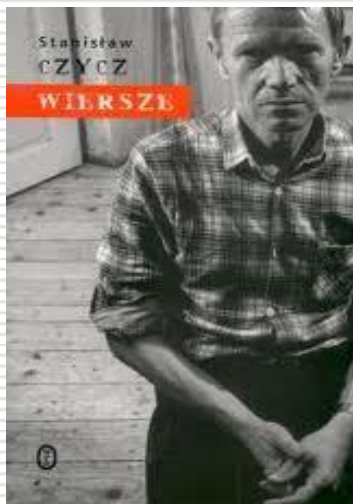
Pisywał również felietony do „Przekroju” w których opisywał m.in. fotografie, podpisując się „Fotoamator Michał C”.

Stanisław Czycz

„Już czasem zdarzało mi się zrobić, ale może trochę przypadkowo, a teraz miałem wyraźne nastawienie wewnętrzne, a także nastawiony aparat, na fotografie takie portretowe. Z fotografiami portretowymi są jeszcze-te dodatkowe trudności, że gdy już znajdzie się ktoś kto chce do tej fotografii pozować, to jeszcze trzeba, żeby zrobił przyjemny wyraz twarzy. Wykonać fotografię na przykład drzewa jest dużo łatwiej, bo już nie mówiąc, że nie trzeba go prosić żeby pozwoliło i pozowało, ale przede wszystkim nie trzeba go prosić o zrobienie przyjemnego wyrazu twarzy i ma ten wyraz prawie zawsze dość jednakowy i chyba ze wszystkich stron. A poza tym drzewo się nie rusza (chyba że byłby wiatr, ale wtedy można poczekać aż ustanie), i drzewo nie pali papierosów, ani też nie nosi na głowie wstążek. Ta dziewczyna, gdy już się zgodziła pozować, i gdy poprosiłem ją jeszcze o przyjemny wyraz twarzy, powiedziała mi, że robi najprzyjemniejszy na jaką ją stać, i zrobiła, ale gdy już naciskałem migawkę wypuściła z ust dym, bo paliła papierosa, i ten dym tu na fotografii, tak jak by poleciał na jedno policzko i na tym policzku zamiast rumieńca jest coś trochę przeciwnego, a jeszcze wstążka, którą ta dziewczyna miała na głowie, robiła w tej głowie taką jakby wyrwę.”

(„Przekrój” 1968, nr 1211, s. 11)

Twórczość



Twórczość

Poezje

Tła (1957, Wydawnictwo Literackie)

Berenais (1960, PIW)

Dzieła zebrane

Wybór wierszy (1979, Wydawnictwo Literackie)

Wiersze i proza (2001, Wydawnictwo Literackie)

Twórczość

Proza

Ajol (1967, Wydawnictwo Literackie, opowiadania)

And (1967, Wydawnictwo Literackie, opowiadanie)

Nim zajdzie księżyc (1968, Wydawnictwo Literackie, opowiadania)

Pawana (1977, Wydawnictwo Literackie, powieść)

Nie wiem, co ci powiedzieć (1983, Wydawnictwo Literackie, opowiadania)

Nie wierz nikomu (1987, Wydawnictwo Literackie, powieść)

Ajol i Laor (1996, Wydawnictwo Literackie, opowiadania)

Arw (2007, Wydawnictwo Ha!art)

Stanisław Czycz

*„A miłość moja, bracie, dwuskrzydłata,
od uwielbienia do wzdargy” (C. K. Norwid)*

***Gdybym żył w roku 1883
mógłbym jeszcze rozmawiać z Norwidem
a w roku 1891 jeszcze z Rimbaudem***

***ale cóż bym mówił
Żyłem w roku 1945
i mógłbym wtedy jeszcze rozmawiać z Hitlerem
albo z Himmlerem
lub
ale co bym im powiedział***

***Moje słowa tego nie mogą unieść
są bezskrzydłe
od miłości do nienawiści***

Z tomu “Tła” (1957)

Stanisław Czycz

Poezja Stanisława Czycza nasycona jest katastrofizmem począwszy od podstawowych spraw ludzkich aż do katastrofy kosmicznej.

Barwy dominujące w tej poezji to: ciemność; śmierć, nienawiść, gwałt, zniszczenie, negacja, destrukcja, choć Czyczowi zdarza się czasem liryczne westchnienie.

„Wasze wiary”

***Mogę w każdej chwili
znowu patrzeć na krew
mogę
gdy dobrze zapłacą
pracować przy ekshumacjach
odwiedzać stare trupy
jak starych znajomych
nawet
mordować***

Stanisław Czycz

*ale
nie mogę
patrzeć
na was
dwoje dzieci
tulących się we śnie*

*dziewczynko
kładąca garstkę maków
u stóp polnej kapliczki
składająca ręce*

Stanisław Czycz

*młodzi
nieśmiało śmiesznie całujący się
w lesie*

*jak w cichej świątyni
w której pachnący zachód
złoci brązowe kolumny
zapala liście buków
jak zielone lampki
i cicho śpiewa chór
skryty w zieleni*

*Jak mi was żal
Jak mi was żal*

Stanisław Czycz

Stanisław Czycz zawsze był pisarzem trzymającym się na uboczu, outsiderem, nieznanym szerszej publiczności. Przez długie lata zmagał się z chorobą nowotworową, schorzeniami dermatologicznymi, ciężką depresją. O swojej chorobie napisał w powieści „Nie wierz nikomu...” jak powiedział „ To wszystko prawda, a nie tam jakaś fikcja literacka.. i nie narrator czy bohater ale ja, co mam na imię Stachu”.

Drukował niewiele, pisał z oporami. Kiedy mówił "od roku nie napisałem ani linijki", było to "wyznanie absolutnie tragiczne w swojej prawdziwości".

Czycz przyjaźnił się z Andrzejem Bursą, Ireneuszem Iredyńskim, Sławomirem Mrożkiem, Romanem Śliwonikiem.

Miał w swoich planach sportretowanie postaci Haliny Poświatowskiej, Ireneusza Iredyńskiego, Sławomira Mrożka jednak udało mu napisać jedynie krótki tekst na temat Mrożka i uwagi na temat teatru Andrzeja Bursy.

Stanisław Czycz

Fragment tekstu, pt. „Mrożek”, zamieszczonego w zbiorze, Stanisław Czycz, Mistrz cierpienia, oprac. K. Lisowski, Kraków 1997, s.132-133.

„Nie mieszkaliśmy w jednym pokoju. Był mały korytarz, jakby przedpokój, od którego wejścia do dwóch pokoików. Całe mieszkanie. W jednym mieszkał on, w drugim ja..(...) Mrożek musisz wiedzieć, był człowiekiem pracy.. jak pewnie i jest dalej... Rano wstawał.. trochę się pogimnastykował, może coś zjadł, tego nie było słychać, i siadał do pisania (...) pisał na maszynie. Do południa. Wtedy wychodził, pewnie na obiad. Wracał. Trochę posiedział, może podrzemał, i dalej pisanie. Do wieczora. Tak koło ósmej wychodził. Wracał po godzinie czy dwóch. Czasem jeszcze chwilę postukał na maszynie, krótko i kładł się spać. Rano wstawał, i to samo. Świątek, piątek. Słońce czy deszcz. Zima czy lato. (...)Wzór dla innych”.

Stanisław Czycz

Był postacią wspominaną przez innych twórców.
O całym swoim pokoleniu w „Wierszu na modłę lat pięćdziesiątych” napisał Roman Śliwonik (“Ślad”, Warszawa 2010).

*W gęstej ciżbie w gęstym powietrzu
jak w skrzykniętym przez Majakowskiego ludzie
w gęstwie ale nie poetyckiej
stoją również poeci
raczej okładki ich książek
jest gęsto od ładu smrodu i głodu*

*nie lubię ciżby nie wiadomo skąd padnie cios
nie wiadomo komu oddać
w tłumie okładek niektórych rozpoznaje
nie widzę Jesienina On gdzieś słucha ziemi
poznaje wysokie czoło Grochowiaka
Białoszewskiego typowego mieszkańca ulicy
Poznańskiej*

Stanisław Czycz

***Cygana Bursę a raczej włosy ładne miękkie
i szlachetny owal Czycza
piękna i chyba do wzięcia śliczność Ośniałowskiego
nie widzę Broniewskiego stoi wyżej
w przeznaczony dla niego chmurze***

***Na prowincji walą w bębny
i dmą w trąby poeci zaplecza
w nim zza okładek dźwięczą zdania mądre
okładki deformuje niechętny odruch ludu
a ja i ktoś tam w kolejnym pokoleniu
oczekiwałem że wstrząśnie ogrom
jak u filomatów i filaretów***

Stanisław Czycz

Krzysztof Lisowski

*** * ***

**nie umrę wszystek
wczoraj nagrano głos moich wierszy
kiedyś utrwalono obraz i podobieństwo ciała
pozostałem ślady na światłoczułym powietrzu
na wyjątkowo wrażliwej taśmie wielu ścieżek
zmęczenie osiadło na meblach i listkach
gniew usiłował poruszyć elementy niezmiennie**

**ale umarł mi Staszek Czycz
i nie wiem czy pozostałem w pamięci
Umarłego Przyjaciela
więc jednak trochę umarłem
i dialogują teraz uparcie
nasze milczenia**

(Wiersz zamieszczono w zbiorze, Mistrz cierpienia, oprac. K. Lisowski, Kraków 1997).

Stanisław Czycz

Stanisław Czycz napisał wiersz pamięci Haliny Poświatowskiej, będący w opinii żony pisarza: „<proroczym>, zapowiadającym własną śmierć” powstał on na przełomie maja i czerwca 1996 roku na krótko przed nagłą śmiercią poety:

*odchodzę daj mi o sobie
 znać
 cię całować
 o sobie

 kochać
 daj mi
 nie ginąć
 całkiem
odchodzę*

(„Poezja i gwiazdy na Kanonicznej”, SPP Oddział w Krakowie, maj-czerwiec 1996r).

Stanisław Czycz

Motywem łączącym powyższe utwory, jest przeczucie zbliżającej się śmierci.

Wokół wszystkich twórców przeklętych, a szczególnie poetów powstał mit nieuniknionej, niechybnej śmierci, który był wpisany zarówno w ich biografie, jak i twórczość.

Twórczość pisarzy `56 ściśle łączy się z ich krótkimi i burzliwymi biografiami, z czego wynika nie słabnące zainteresowanie ich życiem i ciągła ich obecność w literaturze.

Stanisław Czycz

Stanisław Czycz od swojego debiutu stworzył wokół siebie legendę dotyczącą swoich literackich początków; chcąc zapisać się do ZLP przyniósł wiersze zakazanego wówczas w Polsce Czesława Miłosza i przedstawił je jako swoje.

Tak o tym napisał w „Appendixie do <Anda>:

„(...) Przyniosłem wiersze Miłosza jako swoje. (...)

Parę wierszy z cyklu <Głosy biednych ludzi>”.

Innym razem ktoś inny mnie przypisywał coś co zrobił

Bursa, nie znał mnie, ani ja jego, tak nas mylili”.

Stanisław Czycz

Najbardziej znanym utworem Czycza jest „And”, opowiadanie stworzone wokół historii ostatnich dni życia Andrzeja Bursy. Po raz pierwszy zostało opublikowane w marcowym numerze „Twórczości” z 1961 roku.

W opinii Tomasza Burka, była to bardziej dokumentalna relacja i prawie że, halucynacja, jednocześnie opłakiwanie zmarłego przyjaciela, rzecz najintymniejsza z intymnych. W warstwie treściowej odsyła do wspólnego wyjazdu obu pisarzy na I Festiwal Młodej Poezji Polskiej w Poznaniu (w tekście przetworzony na groteskowy Festiwal Zaczynających Pisać i Zapowiadających Się), a także nagłej śmierci Bursy (przedstawionej w opowiadaniu jako samobójstwo). Tomasz Burek nazwał je: „szlochem generacji, jej furia, jej spowiedzią, największym jakie jest możliwe przybliżeniem i aluzją do arcydzieła, drogą w stronę zrównania sztuki z życiem, która została zamknięta, podróży po krawędzi szaleństwa, której nie można już było bezkarnie powtórzyć”.

(T. Burek, Moment syntezy, [w:] Zamiast powieści. Warszawa 1971, s. 238)

Stanisław Czycz

Opowiadanie „And” jest nawiązaniem do biografii Andrzeja Bursy, żyjącego w latach (1932-1957). Bursa był dziennikarzem i redaktorem ułatwił Czyczowi debiut literacki w dodatku „Od A do Z” do „Dziennika Polskiego”, napisał recenzje debiutanckiego zbioru wierszy „Tła”, opublikowaną w czasopiśmie „Kierunki”.

Twórcy spotykali się w Krakowie, razem chodzili do Piwnicy pod Baranami, Bursa często odprowadzał Czycza na pociąg do Krzeszowic, aby razem obserwować czekających podróżnych. Bursa przyjeżdżał również do Krzeszowic. Ukoronowaniem przyjaźni poetów był wspólny wyjazd do Poznania na I Festiwal Młodej Poezji w listopadzie 1957 roku, gdzie zaprezentowali swoje wiersze. Po zakończeniu festiwalu twórcy razem wracali pociągiem, Czycz wysiadł w Krzeszowicach, Bursa dotarł do Krakowa, gdzie wyczerpany „trudami” imprezy literackiej zmarł, (poeta był chory na serce).

Stanisław Czycz był jedną z pierwszych osób, która dowiedziała się o tej śmierci.

Stanisław Czycz

W „Andzie” zostały przemieszane wydarzenia fikcyjne i rzeczywiste, historia dwóch poetów Czycza i Bursy – była prawdziwa, podobnie jak ich podróż na festiwal „Zaczynających Pisać i Zapowiadających Sie”.

Prawdziwe były szczegóły, bohaterowie od początku igrali ze śmiercią, bawili się rewolwerem, eksperymentowali z niewypałami. Czycz przedstawił w tym opowiadaniu swój literacki program indywidualizmu, buntu, wolności:

„A później leżeliśmy na schodach teatru czy tylko jeden nie wiem kto a drugi siedział i ludzie już zaczęli wychodzić przyglądali się nam-może myśleli że to też jeden z numerów programu bo to przecież nie było dla nich bardziej niezrozumiałe niż te teksty których wysłuchali i ta cała impreza”.

Stanisław Czycz

Opowiadanie kończy się śmiercią Anda-Bursy:

„Leżał na tapczanie naprawdę nieruchomy, najwyraźniej z twarzą trupa, zupełnie nieprawdopodobny. (...) Czy wierzysz, że on nie żyje, powiedz, czy wierzysz?.

Nie- odpowiedziałem dławiąc śmiech- nie wierzę”.

"Nic tam nie zmyślane, And jest jednak, chcę czy nie chcę literaturą" – pisał Czycz.

Stanisław Czycz

Fragment opowiadania, And,[w:] Proza, Kraków 2001, s.60-61.

„Zbudziłem się około godziny dziesiątej. And jeszcze spał w swoim łóżku, podszedłem zerwałem z niego kołdrę <wstawaj> powiedziałem; popatrzył na mnie i z powrotem zamknął oczy, wziąłem ze stołu karty i trąciłem go nimi w nos, <ach, prawda gramy> wymamrotał, po chwili wstał. (...) And spoglądał na mnie, uśmiechał się przed rokiem- był wtedy pełen zapału- próbował zdobyć dla tych młodych kolumnę czy pół w jakimś tam kulturalnym dodatku niedzielnym dziennika którego był nieomal współredaktorem od dwu lat wtedy tam pracował”.

Stanisław Czycz

„And mówił : tak nie mamy teraz najmniejszej ochoty na wódkę; ochoty nie mamy lecz mamy wódkę, i trzeba pić, bo już tak jest- a pić musimy także po to aby sobie jeszcze raz uświadomić że tak jest – że gdy się już coś ma to akurat nie wtedy gdy pragnienie tego i na przykład jeszcze wiele razy będziesz chciał się napić a nie będziesz miał wtedy pieniędzy ani nikogo kto chciałby ci postawić”.



(Źródło fotografii: www.culture.pl/baza-literatura-pelna-tresc/-/ http://eo_event_asset_publisher/eAN5/content/stanislaw-czycz)

Stanisław Czycz

Stanisław Czycz podobnie jak inni prozaicy pokolenia 1956 w swojej twórczości łączył elementy autobiograficzne, jednym z przykładów jest powieść „Nie wierz nikomu. Baza” (1967), w której opisał dorastanie w warunkach wojenno- okupacyjnych, brak ojca, konflikty z matką i swoją młodość.

Tematem powieści jest, praca bohatera - elektryka w Bazie Remontowo- Produkcyjnej Krakowskich Zakładów Kamienia Budowlanego, jego zakład nie dysponuje odpowiednim sprzętem, co jest swego rodzaju parodią ówczesnych socjalistycznych metod pracy:

„tak więc.. tak już będzie, wstawanie przed wschodem słońca i wracanie po ciemku, do czego wstawanie i do czego wracanie... żeby po latach stać się w najlepszym wypadku kimś jak ten kierownik od traktów”.

Stanisław Czycz

W powieści „Nie wierz nikomu...” jest też rozwinięty wątek miłosny, będący ukazaniem nieustannej tęsknoty za ukochaną:

„tamta jesień ciągle była inna... i chyba ta jedna jedyna.. Ale że miałem.. co? No wszystko co chyba mieć można.. Nagle nie byłem sam .. (...) i gdy przyjeżdżałem i staliśmy czy siadaliśmy lub czasem jeszcze szliśmy polami... ona, stale jak od początku, tak gorąco i blisko przy mnie..” .

Stanisław Czycz

Proza pokolenia 1956 roku jest nieocenionym świadectwem lat pięćdziesiątych, ukazaniem doświadczeń ówczesnej rzeczywistości „szarej i brudnej”.

Jest to literatura będąca reakcją na stosunki panujące w Polsce stalinowskiej, ukazująca jednoczesny bunt przeciwko twórczości uległej reżimowi.

Utwory twórców tego czasu to literacki portret pokolenia, przedstawiający dramat istnienia w poczuciu klęski, osamotnienia i wyobcowania wobec świata obojętnego na indywidualne życiowe potrzeby człowieka.

Stanisław Czycz

Nowe odczytania i interpretacje utworów generacji 1956, przez obecne młode pokolenie czytelników i twórców, są ściśle związane z odnośnieniem treści zawartych w tych dziełach do życiowego doświadczenia młodych ludzi, ich obecnej sytuacji społecznej i ekonomicznej. Wyrazem czego stają się zarówno wiersze, opowiadania, powieści, jak i parodie literackich dokonań skandalistów.

Stanisław Czycz

O prozie Czycza wypowiedali się nie tylko czytelnicy i krytycy literaccy, ale także inni poeci, Marcin Świetlicki, powiedział :

„Jak czytałem tę prozę, to wydawało mi się, że jest do bólu prawdziwa, że tam nie ma żadnego oszustwa. (...)

Nie myślę, żeby Czycz był jakiś skandalizujący. Pisał po prostu prawdę, a czy prawda może być skandalem? Był niezgodny z duchem czasu po prostu”.

„Czycz był artystą budzącym respekt. Jego poezja zaś ciągłym poszukiwaniem, dążeniem do wyrażenia niewyraźnego. Chciał w swej poezji zamknąć niepokoje egzystencjalne epoki”.

Stanisław Czycz

Mimo iż Czycz był pisarzem mało znanym, budził zainteresowanie czytelników; fragment wspomnień twórcy:

„(...) raz jadąc pociągiem.. jechałem z Krakowa do tych moich Krzeszowic (...) siedzieli tam jacyś młodzi, dziewczyna i dwóch chłopaków, jacyś studenci, i nie wiem czy mi uwierzysz.. rozmawiali o mnie.. nie tym stojącym nad nimi, ale tym wiesz, poczułem się... no poczułem się przede wszystkim głupio(...) oni to byli państwo.. ubrani porządnie (...) ja przy nich jak psubrat”.

(Wypowiedź z książki Mistrz cierpienia, oprac. K. Lisowski, Kraków 2007)

Stanisław Czycz

Twórczością Czycza zainteresowano się dopiero po Jego śmierci, stała się ona podobnie jak cała twórczość pokolenia 1956 roku punktem odniesienia dla następnych pokoleń pisarzy i jest źródłem inspiracji twórców do dnia dzisiejszego.

W ostatnich latach, pokolenie roku 1956, jest nieustannie przywoływane, nazywane „Kaskaderami literatury” (Edward Kolbus, Łódź 1986), „Legendarnymi i tragicznymi” (Jan Marx, Warszawa 1993, 2002).

Stanisław Czycz

Mimo, że minęło już wiele lat od debiutu twórców pokolenia 1956, tematy podejmowane przez skandalistów są nieustannie przywoływane i ulegają rozmaitym transpozycjom, a sylwetki pisarzy stały się już bohaterami popkultury.

Świadectwem tej popularności jest nieustanne występowanie postaci: Poświatowskiej, Hłaski, Stachury, Bursy, Czycza we współczesnej kulturze.

Wystarczy wymienić ulice noszące Ich nazwiska w kilku miastach Polski, m.in. w Warszawie, we Wrocławiu, Poznaniu, Częstochowie, Opolu i w Krzeszowicach.



(Źródło fotografii: http://pl.m.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Czycz)

Stanisław Czycz

Utwory pokolenia '56 są często inspiracją dla innych twórców.

Jesienią 2013 roku ukaze się płyta nowohuckiej grupy Wu-Hae, zatytułowana „Poeci wyklęci” na której znajdują się teksty:

- S.Czycza**
 - A.Bursy**
 - R.Wojaczka**
 - S.Grochowiaka**
 - I.Iredyńskiego**
 - E.Stachury**
 - K. Ratonia.**
-

Stanisław Czycz

Źródłem inspiracji kolejnych pokoleń była twórczość pisarzy i poetów '56, która bardzo często zawierała rozmaite nawiązania.

Każdy z twórców miał swoją legendę, która po części była wykreowana przez jego samego, po części była wynikiem wpływu czytelników, znajomych pisarza i współczesnych mediów.

Stanisław Czycz

Przykładem funkcjonowania pokolenia '56 w mediach jest intermedialność, obecność tekstów w świecie cyfrowym – tzw. hipertekstualność utworów do których można zaliczyć m.in. "Arw" Stanisława Czycza.

Jak pisze Zbigniew Suszczyński, nie ma jednej definicji hipertekstu: „(...) to multimedialny, a jednocześnie archaiczny system <intertekstualnych> odsyłaczy pozbawiony przestrzennych granic”.

Tekst Czycza miał być scenariuszem do filmu Andrzeja Wajdy o Andrzeju Wróblewskim. Można go czytać w dowolnym porządku, jest on zapisany w kolumnach raz czerwonym, raz czarnym atramentem, podkreślany linią ciągłą i przerywaną.

Film Wajdy nigdy nie powstał, a sam „Arw” został wydany w formie tekstowej, przez wydawnictwo „Haart” w 2007 roku.

Stanisław Czycz

Jak pisze Piotr Marecki:

„W zamierzeniu Czycza <Arw> miał być wielkim, wielowarstwowym i wielowątkowym dziełem”.

Utwór składał się z dwóch części: uwertury stworzonej na wzór poematów polifonicznych i scenariusza filmu.

Dzieło w opinii Mareckiego było zapowiedzią utworu hipertekstowego, który znakomicie nadawał się do zamieszczenia na stronie internetowej lub wydania na płycie CD.

Stanisław Czycz



Stanisław Czycz

Bogdan Rudnicki napisał o Stanisławie Czyczu:

„Bo myślę, że Stanisław Czycz będzie odkrywany, zdobywany i kochany jeszcze przez wiele kolejnych pokoleń młodych czytelników. Nie tylko, a może ogóle nie dlatego, że młodość jest pojęciem głównym w Jego twórczości. (....)

Dzieła Czycza w przewidywalnej przyszłości nie trafią do lektur szkolnych. Nie zdobędą nagród. Toteż ani spodziewane, ani nieprzewidziane okoliczności nie odbiorą Mu pozycji pisarza kultowego. Jaką już zyskał”.

(Wypowiedź zamieszczona w książce „Mistrz cierpienia”, oprac. K. Lisowski, Kraków 1997)
